**Ner 39.** ROK 1839. SOBOTA 16 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Sabina B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro. Swiętoraj.

# Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej | Stopnie ciepła podług Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Ziawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27" 4"', 461 | † 2°, 6 | 2"', 33 | Pł. Zachodni mocny | Pochmurno | w nocy deszcz |
| 15 | 2 | 4, 985 | † 4, 1 | 2, 13 | PPł Zachodni sredni | ,, | Deszcz |
| | 10 | 5, 720 | † 1, 1 | 2, 03 | ,, ,, | Pogoda z Chmurami | |

## Wiadomości zagraniczne.

— *Bruxella* 31 *Stycznia* —

Postanowienia konferencyi, które rządowi zostały przedłożone, składają się z projektu ostatecznego traktatu między Belgią i Holandyą. Część długu Belgii jest w nim na roczny procent 5,000,000 holenderskich złotych ustanowioną; a zatem w porównaniu z traktatem z 15 listopada 1831 roku. o 3,400,000 złot. hol. rocznie zmniejszona. Również uwolniona jest Belgia od wypłaty wszelkich zaległości, ale też z swojej strony rzeka się likwidacyi syndykatu, z którego tytułu znakomite zakładała pretensye. Pod względem terytoryum, konferencya nie uczyniła żadnej zmiany. Co do Skaldy i zwiazku z Renem, uczyniono nic nieznaczące modyfikacye. Niesłusznie donosi jeden z dzienników angielskich, że ten punkt jeszcze zachowany jest do dalszych układów. Nota konferencyi nie wspomina nic o terminie w którym mocarstwa przystępujące do traktatu mają się za, lub przeciw niemu oświadczyć, ani grozi o środkach przymusu, w razie wzbraniania się. Belgia będzie czekać póki Hollandya zdania swego nie objawi; bo jeśliby to mocarstwo odrzuciło traktat, wszystko musi pozostać po dawnemu. Albowiem przez konwencyę z dnia 21 maja 1833 roku, Anglia i Francya zapewniły Belgii *status quo* aż do zawarcia ostatecznego traktatu z Hollandyą. Do przeszłego roku, ta ostatnia wzbraniała się statecznie, projektowany przez konferencyą traktat podpisać. Jeśli to wzbranianie i teraz miejsce mieć będzie, wtedy rzeczy pozostaną w takim samym stanie jaki owa konwencya z 21 maja 1833 postanowiła. Przeciwnie, jeśli Hollandya przyjmie traktat, wtedy będzie miała prawo żądać od mocarstw konferencyi, aby jéj użycie korzyści onegóż zapewniły. Co wtedy Belgia uczyni, nie daje się w obecnéj chwili z pewnością powiedzieć.

Podług *Commerce*, panowie Merode i Gerlache od czasu jak wrócili z missyi swoich do Paryża i Londynu, zmienili zupełnie swoje widoki, i o ile stanowczo należeli pierwej do partyi oporu, o tyle teraz oświadczają się za stroną pokoju. Pan Merode mianowicie przez długą rozmowę którą miał z królem Francuzów zupełnie miał zostać naprowadzony na inne przekonanie.

Tenże sam dziennik pisze z Brec (w Limburgskiem): »Od ośmiu dni widujemy ciągle w nocy małe oddziały; po 50 do 60 Hollendrow którzy udają się ku Mastrichtowi. Nie wiemy czy rząd nie jest o tém uwiadomiony, czyli też nie zwraca uwagi na

przesłane mu w téj mierze doniesienia; ale to jest niewątpliwém, że garnizon twierdzy znacznie się powiększa, i że jeśli to dłużéj potrwa, w krótce bez dobycia oręża stanie się panem całéj tak zwanéj oddzielającéj się części okręgu Tongern. W ten sposób kwestya 24 artykułów, zostałaby nagle w naszéj prowincyi rozwiązaną.«

W dzienniku *Politique* wychodzącym w Lütich czytamy pod artykułem »Korrespondencya broxelska« następujący obraz zdań w izbie reprezentantów: »Niektórzy, ale tych jest najmniejsza liczba, sądzą że Belgia przyjmie warunki konferencyi, i bez żadnego oporu ustąpi części które się mają oddzielić. Inni oświadczają się za oporem, *quand même* i nie cofnęliby się nawet przed powszechną wojną. Trzecie stronnictwo, które liczy mnóstwo stronników, składa się z deputowanych, którzy, chociaż uznają potrzebę oporu, jednakże gotowi są poddać się wyższéj władzy. Chcą oni tylko siłe uledz, aby ocalić honor kraju. Czwarta jeszcze frakcya, pierwéj nim odpowie na pytanie względem oporu, żąda, aby odłożono wszelkie ostateczne postanowienia, dopóki król Wilhelm urzędownie swego zdania nie objawi. Jakaż byłoby hańba była mówią oni, gdybyśmy powiedzieli tak, a potém usłyszeli ze strony króla Wilhelma: Nie! To czuje rząd i izby można zapewnić; że ostatnie to stronnictwo zwłoki, dotychczas przeważa nad innemi.

— *Bajonna* 24 *Stycznia.* —

Biega tu pogłoska, że korpus Muńagorrego ma być zabrany na pokład dwóch okrętów, lorda John Hay i powiezionym do jednego z karlistowskich portów Biskai, który mają starać się opanować. W tym celu miano już czynić rozpoznanie brzegów. (Najpodobniéj że ten korpus już przeżył swoje przeznaczenie).

— *Alexandrya* 7 *Stycznia.* —

O losie Mehmeda-Ali w Sennaar, rozchodzą się tu od kilku dni bardzo smutne pogłoski, których prawdopodobieństwo stanowią towarzyszące im szczególne okoliczności. I tak, miano otrzymać prywatne doniesienie, że Mehmed Ali nietylko niebezpiecznie zachorował na dyssenteryę, ale nawet że już nie żyje. Do tego jeszcze, minister wojny Ahmed-pasza-Menskli, nagle w największém pospiechu udał się na wielbłądzie przez pustynie z Kahiry do Syryi, nie objawiając dostatecznego powodu téj tak niespodzianéj podróży. Również dzieci Ibrahima paszy opuściły na rozkaz jego Kahiro, i udały się do Alexandryi; gdzie wsiadły na pokład statku parowego paszy, i udały się do swego ojca, który podług ostatnich wiadomości znajduje się w St. Jean d'Acre, gdzie myśli zimę przepędzić. Po pierwszy to raz Ibrahim wzywa do siebie swoje dzieci, ale wnosić ztąd o jego politycznych widokach, jak to niektórzy czynią, byłoby stósownie do dotychczasowych stosunków ojca i syna przynajmniéj za nadto pospieszném. Najwięcéj mógłby to być środek roztropności, ponieważ nadzwyczajne, niespodziane wypadki, bardziéj są podobne niż niepodobne. Co się tycze niepewnych pogłosek o Mehmedzie, które podajemy dla tego, eby nie dano się uwieść innym doniesieniom, nie otrzymaliśmy żadnéj wiadomości któraby je potwierdzić mogła. W prawdzie na powszechne domaganie się, rząd tutejszy ujrzał się zmuszonym do wyjaśnień względem pobytu vice-króla, podług których znajduje się on dotychczas w Kortum i jest zdrów zupełnie, a nawet nie miało się nic zdarzyć coby do podobnéj pogłoski powodem być mogło, ale pokazuje się z tych wyjaśnień, że są przymuszone, nie powołują się do żadnych dat, i tylko mają służyć jako środek uspakajający. W każdym przypadku, zaczynamy postrzegać jak koniecznie potrzebną byłaby otwartość w tak ważnym przedmiocie; albowiem podobna tajemniczość, zostawia nieskończone pole intrydze i złéj woli, do rozsiewania zgubnych i szkodliwych pogłosek.

## Rozmaitości.

Kościół Katakomb albo kościół w Niebowstąpienia w Kijowie, znajduje się za miastem; na brzegu Dniepru. Wystawiony był w roku 1703 i ma siedem pozłacanych kopuł z złotemi strzałami, które są z sobą łańcuszkami połączone. Kopuła wieży w któréj są dzwony, wznosząca się na trzysta stóp od ziemi, a 585 stóp nad poziom Dniepru, uważaną jest za mistrzowskie dzieło architektury. Ozdobiona jest doryckiemi i rzymskiemi kolumnami a koryńckiemi pilastrami; wnętrze zatrzymało jeszcze zupełnie wspaniałą formę starożytności i ozdobne jest wspaniale złotem, srebrem, drogiemi kamieniami i kosztownemi malowidłami. W istocie przewyższa pod każdym względem wszystkie in-

ne znajome greckie kościoły. W olbrzymich katakombach pod klasztorem, spoczywają niepogrzebane zwłoki różnych patryarchów i corocznie tysiące pobożnych z najodleglejszych stron Rossyi, przychodzą modlić się przy nich. Przed kosciołem pielgrzymi kupują ogromne woskowe swiece; i w długiej processyi z odkrytą głową zstępują po wielkich drewnianych schodach do wnijścia katakomb. Po obu stronach schodów, klęczą szeregi pobożnych; wszedłszy w wydrążone galerye katakomb, których posowy zaczernione są od dymu pochodni, spostrzegamy po obu stronach w framugach, poustawiane w otwartych trumnach zwłoki patryarchów rossyjskich, okryte aksamitem i jedwabiem z złotemi i srebrnemi ozdobami. Ręce zmarłych są tak ułożone aby pielgrzymi mogli je całować, a nad niemi są wypisane imione a niekiedy pobożne ich czyny, aby wierni zwiedzający ich groby, widzieli, jaka cześć wyrządzaną bywa cnocie i naśladowali ich świętobliwe życie. Ilość zwiedzających te katakomby jest nadzwyczajnie wielka, a ich obszerność tak znakomita, że około pięć tysięcy osób naraz objąć mogą.

*** Dawno już różne pisma doniosły o młodym Mexykaninie, który jeździ na kondorze, i kierujc jego lotem do woli; jeden z dzienników francuzkich tak mówi w tym przedmiocie: Odtąd majętni ludzie samych tylko kondorów, orłów i sępów trzymać będą w swych stajniach. Jestto niezawodnie wielki postęp cywilizacyi! Co za rozkosz, żyć w naszym wieku, rozważywszy, iż każdy który wprzódy nie mógł się zdobyć na ekwipaż, teraz go sobie sprawi! Bo jeżeli nie każdemu stanie na kupienie sobie koodora albo orla, to przynajmniej każdy nabędzie kilka sępów, których do powozu zaprzęgać może. Bogacze udawać się będą na posiedzenia w powozie, który ciągnąć będą orły, podobnie jak ciągnęły niegdyś Jowisza: piękne damy odbywać będą swą przejażdkę w rydwanach na kształt muszli zrobionych, i od gołębi ciągnionych, podobnie jak niegdyś Wenus; a młodzi panicze. dosiadłszy kondorów, jechać będą obok drzwiczek rydwanu. Pierwsza, długa przejazdzka, która nastąpi, już się nie na polach Elizejskich, ale o kilka set sążni nad powierzchnią morza odbywać będzie. Piękna pogoda, której nigdy nie masz na ziemi, może w górnych przestrzeniach się znajdzie. Atoli wielki ten postęp okazuje się nietylko na samym lądzie, ale nawet na wodzie. I tak: statki parowe już ustaną. Pewna towarzystwo delfinów podjęło się pomiędzy Francyą a Anglią załatwiać wszelką przeprawę. Wieloryby zamyślają grzbietem swoim zastąpić brygi awizy, i korwety. Mieszkańcy Wenecyi chcą spalić wszystkie gondoły, których miejsce mają u nich zastąpić morskie świnki: odtąd nie będzie cięższych statków pocztowych, jak tylko o sile sześciu milionów śledzi. Podróż na morzu nie będzie już podlegać żadnemu niebezpieczeństwu, jedna tylko ryba haj jeszcze do pokonania pozostaje.. P. Martin właśnie teraz rozmyśla jakimby sposobem tę morską hienę ułaskawić.

— W pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia, aresztowano w Koblenc 88 letnią kobietę, za to że przed kościołem uderzyła w twarz młodzika i jeszcze za nim wołała: »Niewdzięczny hultaju! gdybym cię lepiéj udusiła!« Stawiono ją przed sądem policyi, a tu odbyła się indagacya następująca. Urzędnik: »Kto pani jesteś?« Staruszka: mamka. U. (uśmiechając się). »Ile masz lat?« S. 88! U. »I mamką?« S. Bezwątpienia! i do tego mamką! U. »Jesteś szalona!« S. Bynajmniéj. Pielęgnuję dzieci lepiéj niż wszelkie mamki młode. Za pomocą téj szklaneczki wlewam niemowlętom zdrowe pożywne mleko. Nigdy mój gniew nie staje się dla nich szkodliwym, a kiedy zachoruję, bynajmniej ich to nie naraża na niebezpieczeństwo. Tak jestem w Koblenc mamką od lat 68, i ty panie urzędniku byłeś moim wychowańcem. U. »Za to muszę ci być bardzo wdzięcznym.« S. No to nie źle, zatem mnie uwolnij. U. »Najprzód odpowiedz na zapytanie czemu obraziłaś publicznie młodego człowieka, który jak mi wiadomo jest z bardzo poważnego domu?« S. Byłam jego mamką aż w rok 17ty, jego ciągła chorowitość a bardziej pieszczoty matki nie dozwoliły go pierwej odsadzić. Teraz matka umarła a chłopiec jest samemu sobie zostawiony. Od 2ch lat jego mamka żebrze na ulicy. Zamiast mojego mleka, łyka reńskie wino i niszczy się do szczętu. Długo go przestrzegałam, aż dziś w same święto przed obiadem ukazał się pijany, pod moim dozorem pewno nie podchmielał nigdy, i oto dałam mu policzek, jego matka pewno by to samo uczyniła. Resztę wiesz panie urzędniku.« Ten nie mógł staruszki ukarać i jeszcze ją obdarzył. Opowiadanie to jest dosłownie zgodne z prawdą.

*** W dniu nowego roku 1601 rzeźnicy w Królewcu przynieśli do zamku kiełbaskę 1005 łokci długą. Postępowali oni procesyonalnie przy odgłosie bębnów i piszczałek, mając na czele dowódcę z piką ustrojoną w pióra i wstęgi. Za nim szło 103 rzeźników, którzy nieśli olbrzymią kiełbaskę po obu stronach szło mnóstwo innych jako jéj strażnicy. Ważyła ona 885 funtów, i zrobioną była z samych tylko szynek. Wypotrzebowano do niéj półtoréj beczki soli i 81¼ funta pieprzu. Pracowało nad nią 6 majstrów i 87 czeladników, którzy podczas roboty wypili 40 beczek piwa, chociaż to trwało tylko pierwszego dnia od 6 z rana do 7 wieczór a drugiego, od 8 zrana do 1 z południa. Wieńcy zdobiących kiełbaskę było 109, w ogóle kosztowała ona 412 talarów 12 gr. i 3 feniki (około 2475 złotych) do téj kiełbaski piekarze upiekli ośm dużych strucli i sześć okrągłych obwarzanków, do których użyli dwanaście korcy pszenicy.

— W Paryżu niektórzy literaci utrzymują, że najlepiej napisanem dziełem przez Wiktora Hugo, jest kontrakt z księgarzem Deloye, zapewniający mu 150,000 fr. rocznego dochodu.

— *Kłamstwa amerykańskie.* Pisarz w Filadelfii po skończeniu listu, położył pióro, w tem przypomniał sobie że ma jeszcze co dodać. W zamyśleniu umoczył palce w kałamarzu, i tak długo nim pisał, aż to nowomodne pióro zużyło się, i potrzebowało aby je na nowo zatemperowano, młodzieniec skaleczył sobie palec scyzorykiem i dopiero poznał omyłkę!

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro* 465,

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu*

W depozycie sądowym, w massie xiędza Kajetana Zychlińskiego w dniu 18 lutego 1806 r. zmarłego, znajduje się kwota złp. 22 gr. 11; przeto Trybunał wzywa interesowanych, prawo do spadku po rzeczonym xiędzu Zychlińskim mieć mogących, aby z stósownemi dowodami w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, kwota ta jako bezdziedziczna na rzecz publicznego skarbu przyznaną będzie.

W Krakowie d. 29 stycznia 1839 r.

Sędzia Prezydujący
DUDREWICZ.

(3r.) Sekr. Tryb. *Libroski.*

# Doniesienia prywatne.

Dnia 19 lutego b. r. o godzinie 10 rannéj. w Krakowie przy ulicy Swieckiéj w domu pod N. 342 na drugim piętrze przez publiczną licytacyą prawnie zajęte ruchomości, sprzedane zostaną, jako to: krzesła kanapy, zwierciadła różnéj wielkości, fortepiano, orzechowe, machoniowe stojące, stoliki, komody, szaffy, łóżka, malowidła, bióra, tualety i inne zaraz za gotową zapłatę w monecie polskiéj courant.

Kraków dnia 1 lutego 1839 r.

*Skorczyński* Kom. Sąd.

Prawnie zajęta stolarszczyzna, zegar stołowy i naczynia blaszane, będą dnia 22 lutego r. b. o godzinie 10 z rana w Sukiennicach M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 15 lutego 1839 r.

*Dziarkowski* Kom. Sąd.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w folwark Prądnik Czerwony Celerowski zwany z propinacyą na trakcie Warszawskim (szose) z wolnéj ręki na lat trzy lub sześć jest do zadzierżawienia, od dnia 24go czerwca roku teraźniejszego. Chęć zadzierżawienia mający, powe źmie wiadomość u W. Stanisława Borowskiego w dobrach Sanki pólnocnéj mieszkającego. (1r.)